

# ZOŁNIERZ POLSKI



PISMO POSWIĘCONE CZYNOWI I DOLI ZOŁNIERZA POLSKIEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, WIERZBOWA NR. 9. — TELEFON 632 WOJENNY  
CENA EGZEMPLARZA 25 FEN.

## W rocznicę powstania listopadowego.

Powstanie listopadowe było ostatnią wojną regularną, którą prowadziła Polska, już po podziale, przeciwko swym zaborcom. Polska do wojny tej szła wśród olbrzymiego entuzjazmu szerokich mas narodu. Naród chciał się bić. Naródby płacił wtedy całą swą krwią i wszystkim swym dobytkiem za wolność. Naród polski wówczas, i pamiętać to należy, bił się nie tylko za swoją wolność, ale walczył i za Litwę i za Ukrainę, które wówczas drżały przed strasznym uciskiem rosyjskim.

Do walki tej poderwali Polskę młodzi podchorążowie. Dzisiaj można już dojść i wie się prawie napewno, ilu ich było, gdzie kto stał, że była ich tylko garstka maleńka. Wie się o czym marzyli, co myśleli, wie się, że byli uczniami wielkiego historyka polskiego Lelewela i że wśród ich pokolenia był Mickiewicz, jeden z największych twórców nieśmiertelnej żywotności polskiej.

Ale nie o to chodzi. Dziś, z oddalenia czasów mówiąc, powiedzieć musimy, że ci podchorążowie, którzy Polskę do walki poderwali, byli wyrazicielami olbrzymich mas Narodu. Najlepszym tego dowodem, że na pierwszy głos, cały Naród koło nich stanął.

Dlaczegoż więc, spytacie, wojny tej nie wygraliśmy? Wszak mieliśmy wszystkie dane do zwycięstwa. Mieliśmy dużo pieniędzy. Bank polski był wówczas bogaty i jako instytucja państwowa mógł być nawet służyć za wzór innym tego rodzaju instytucjom ościennych państw.

Więc mieliśmy pieniądze.

Wojsko polskie było wtedy znakomite. Prawda, że może zanadto na paradę ćwiczone, niż do boju, ale przecież duch dyscypliny w tym wojsku był wyborny, a wiadomą jest rzeczą, że z chwilą, kiedy dyscyplina w armii jest, to przymiotów, potrzebnych do walki w polu, nabyć można w czasie wojny. Patryotyzm ówczesnego wojska naszego był podniosły. Żołnierze rwali się do walki. Uzbrojenie armii było świetne. Techniczne wyekwipowanie doskonałe. Sam sztab, sam skład Naczelnego dowództwa nieomal że wyjątkowy, albowiem w składzie tym było wielu wybitnych generałów, z których niektórzy nieomal, że na miano generałów zasługiwali.

Więc mieliśmy wojsko.

Armja ta miała znakomite oparcie w kraju. Ludność sprzyjała naszym wojskom na każdym kroku. Dzięki temu mieliśmy, między innymi, służbę wywiadowczą tak znakomitą, że każdy plan, w dowództwie rosyjskim poczęty, z błyskawiczną szybkością, raportowany był w naszym dowództwie. Ciesząc się olbrzymią miłością i poparciem ludności, armja nasza miała wzorowo zorganizowane wszystkie urządzenia pomocnicze. Dostawa opatrunków, szpitalnictwo, pomoc dla rannych, wszystko to stało na wyżynie pierwszorzędnej. Więc zapytacie zniecierpliwieni, dlaczegoż wojnę tę przegraliśmy?

Tę wojnę przegraliśmy dlatego, że Naród nasz, mając w tym okresie wszystko, czego trzeba było do prowadzenia wojny nie miał jednej tylko rzeczy, a mianowicie, głowy. Nie było głowy w Narodzie, nie było tego jakiegoś jednego człowieka, któryby potrafił wziąć na siebie cały ciężar odpowiedzialności przed Narodem i jego dziejami... Nie było męża, któryby w sercu swoim zestrzelił wszystkie wysiłki, któryby potrafił równomiernie rozłożyć, między wszystkie warstwy Narodu, ciężar trudu i walki, i także, któryby potrafił między wojsko równomiernie rozdzielić ofiarę krwi i poświęcenia. Inaczej mówiąc, nie było w Narodzie człowieka, któryby skupiał w sobie najwyższą myśl, w całym boju i w całym przełomie, zaprowadzając celowy ład i porządek.

I dlatego powstanie roku 1831, dlatego ta wojna, z której mogliśmy byli wyjść laurem okryci, którą wygrawszy mogliśmy byli losy Europy wstrzymać i los Europy całej lepszym torem pchnąć, stała się dla nas klęską, stała się przegrana.

Wojnę przegraliśmy, mając pełne składy amunicji, mając w banku masę pieniędzy, mając w śpichrzach mnóstwo jada, mając po miastach i wsiach olbrzymie prawie nieruszone, rezerwy ludzkie.

Oczywiście jedna wojna nie decyduje o losie wielkiego Narodu. Z wojny tej wyszli wielcy wieszczcy, którzy dodali pokoleniom następnym otuchy do przetrwania. Naród wytrzymał wszystkie ciosy i dziś z radością myśleć może o tem, że w tym samym Belwederze, z którego lat temu kilkadziesiąt podchorążowie wyganiaли wielkiego księcia Konstantego, — zasiada dziś Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz Polski. Jest to, jakgdyby wskazówką historii. Albowiem ten, który dzisiaj w Belwederze największą i najwyższą w Polsce sprawia władzę, jest dla Narodu tym, jest dla wojska

tym, czego nie miał Naród i czego nie miało wojsko w roku 1831 — a mianowicie jest najwyższą myślą wszystkich Narodu prac i jest najdroższym sercem wszystkich Narodu żołnierzy.

Sewer.

## Z DZIEJÓW POMORZA POLSKIEGO

Od najdawniejszych czasów kraj, ograniczony od wschodu dolną Wisłą, od południa Notecią, a sięgający na północ sinych wód Bałtyku, nosił wśród ludności miejscowej nazwę Pomorza. Tak też nazywali go zawsze Polacy z innych dzielnic, oraz, opisujący jego dzieje, nasi historycy. Jeno dla odróżnienia tego czysto polskiego niegdyś kraju od, zniemczonego części już w zaraniu naszych dziejów, Pomorza Nadodrzańskiego czyli Szczecińskiego dodawano niekiedy przy określaniu naszego przymiotnik: Gdańskie lub Polskie. Nazwę Prus nadali mu dopiero Krzyżacy, którzy, po wytepieniu zamieszkałego niegdyś między dolną Wisłą a Niemnem narodu Prusów zdradą i podstępem, opanowali również Pomorze Polskie i całość swych zdobyczy usiłowali złączyć pod jednym wspólnym mianem prowincji pruskiej. Nie mieszkali tu jednak nigdy Prusowie i dlatego niewątpliwie stało się dobrze, iż dotychczasowe „Prusy Zachodnie“ odyskują obecnie pierwotną swą nazwę Pomorza Polskiego czyli województwa pomorskiego.

Pomorzanie, którzy przed lat tysiącem zamieszkali cały rozległy kraj nadmorski od Wisły aż do Odry, tworzyli, obok Polan i Mazowszan, jeden z trzech głównych szczepów, z których powstała Polska. Gdy jednak Mazury i Polanie, do których należeli też Wiślanie, później zwani Małopolanami, oraz Ślęzanie czyli Ślązacy, — odrazu skupili się w jedną całość pod berkiem rodziny panującej Piastów, Pomorzanie usiłowali przez czas dłuższy utrzymać swoją odrębność dzielnicową. Wprawdzie Bolesław Chrobry podbił całe Pomorze, ale odpadło ono od Polski zaraz po jego zgonie, oprócz części około Gdańska. W sto lat później opanował je znowu Bolesław Krzywousty, który utrwalił tu chrześcijaństwo. Wkrótce po jego zgonie, mocą bulli papieża Eugenjusza III, całe Pomorze powierzone zostało opiece duchownej polskich biskupów i przydzielone do djecezji wrocławskiej.

Władzę nad Pomorzem objęli w tym czasie książęta gdańsko-pomorscy, którzy już i poprzednio tu rządili, pozostając w mniej lub więcej ścisłym związku z Polską. Pierwszą znaną postacią w historii tego rodu był Świętopełk I, zmarły w roku 1148. Pomorze Gdańskie dzieliło się na cztery województwa: gdańskie, lubiszewskie (później tczewskie), świeckie i belgrodzkie. To ostatnie województwo leżało już w obrębie dzisiejszej Pomeranii. Praktykowanym wówczas w wielu krajach zwyczajem, po zgonie księcia, synowie dzielili między sobą pozostałe po nim dziedzictwo, podlegali jednak władzy najstarszego, który obejmował zawsze województwo gdańskie.

Gdańsk był już wówczas najważniejszym grodem



całego Pomorza. Założenie jego sięga czasów bardzo dawnych. Pierwszą pewną o nim wiadomość podał Jan Kosmas, zakonnik z Pragi, który w życiorysie św. Wojciecha mówi, że ten święty apostoł, udawszy się Wisłą na nawracanie Prusów, przybył w roku 997 do miasta „Gyddanize“, leżącego na rubieżach państwa Bolesława Chrobrego czyli Wielkiego. Jako siedziba książąt pomorskich, miasto rozwijało się pomyślnie, rosnąc w dostatek i zamożność.

Po zgonie Świętopelka I sprawowali tu kolejno władzę: Subisław, Sambor I, założyciel pierwszego klasztoru nad morzem w roku 1178, cystersów w Oliwie pod Gdańskiem, potem Mszczug czyli Mestwin I, który walczyć musiał z Duńczykami, dążącymi oddawna do podboju Pomorza, wreszcie Świętopelk II. Ten ostatni starał się rozszerzyć swoją władzę i wyswobodzić zupełnie z pod zależności od Polski. Gdy zatem król Leszek Biały wezwał go na zjazd do Gąsawy, Świętopelk napadł go zdradziecko i uciekającego zabił pod Marcinkowem w roku 1227. Ten sam Świętopelk prowadził długie wojny z Krzyżakami, których już wtedy Konrad Mazowiecki sprowadził niebacznie na ziemię polskie. Po długich walkach uznano Wisłę za granicę pomiędzy Pomorzem a zakonem.

W roku 1266 umiera Świętopelk II, a dziedzictwo po nim obejmuje Mszczug czyli Mestwin II. Groza niebezpieczeństwa krzyżackiego zawisła już wówczas nad Pomorzem. Dla ochrony kraju przed nim zwraca się Mszczug o pomoc do Przemysława Wielkopolskiego i w końcu zawiera z nim w roku 1282 w Kępnie układ, wyznaczający Przemysława spadkobiercą praw książęcych do Pomorza.

(C. d. n.)

E. Maliszewski.

## Z nad Prypeci.

W polu dn. 15.XI 1919 r.

Nieprzyjaciel, zwiększywszy swoją działalność wywiadowczą, ciągle trapi nas swymi pancernikami i patrolami.

Niema prawie dnia, ażeby bolszewicki „bronowik“ nie sunął po bujnych i rozłożystych falach Prypeci i nie atakował naszych placówek i kompanji.

Dla zabezpieczenia się od wszelkich niepotrzebnych ewentualności, ze strony nieprzyjaciela i od ciągłych zbytecznych alarmów w baterji, dowódca nasz, ustanowił b. wysunięty punkt obserwacyjny, który miał, w razie zbliżania się nieprzyjacielskich statków pancernych, zaalarmować naszą baterję.

Około południa, zmieniwszy wraz z kolegą telefonistą swych poprzedników, wdrapaliśmy się na b. stary wiatrak, tuż przy samej Prypeci, rozpoczynając swoją służbę obserwacyjną.

Zimny wiatr, który dmie od strony rzeki, szasta całym wiatrakiem, fale wichru wchodzą do wnętrza, nogi i szczęki latają i marzną nam bezustannie, lecz my siedzimy i wyczekujemy.

Naraz... po za zakrętem rzeki ujrzeliśmy czarny dym, rozbijający się słupami w górę.

— Pancernik!..

Momentalnie telefon melduje...

— Panie poruczniku, melduję że z punktu obserwacyjnego „W.“ widać zbliżający się statek nieprzyjacielski.

Nieprzyjaciel zbliża się w cichości, starając się ruchami swymi nie robić alarmu.

Po upływie chwili czasu d-ca baterji por. Sztark jest już na punkcie.

Telefonista dzwoni do baterji:

— Baterja bacność!

— Cel № 2.

— Granatem ognia...

— Cześć komendy!..

Tymczasem bolszewicki „bronowik“ sunie... i zdaje mu się że jest zupełnie bezpiecznym i niewidocznym. Gdy zbliżył się już na miejsce celu oznaczonego, rozlega się komenda:

— Baterja ognia!!!

Naraz gruchnęły nasze armatki, zasypując nieprzyjaciela ogniem żelaza.

Nieprzyjaciel, nieprzyszykowany na takie przyjęcie, rozpoczyna odwrót, strzelając po wsi i po III baonie N-go p.p.

Dowódca baterji por. Sztark, pomimo ucieczki nieprzyjaciela, posyła mu jedną „pigułkę“ za drugą, naraz... pancernik zmniejsza swoją szybkość, został trafiony, od razu dwoma pociskami.

Poczyna tonąć...

„Bohaterscy marynarze, ratują się ucieczką wpław... lecz marynarka nasza wylapuje ich, jak ryby i wyciąga zmoczonych z wody.

Po pewnym czasie Prypec przybiera swój dawny wygląd, tylko w oddali widać nasze motorówki, krążące koło szczątków bolszewickiego „bronowika“.

Cezary Balling.

## Żołnierze!

Czytajcie „Żołnierza Polskiego“. Piszcie listy o tem, co dzieje się u was na froncie i w koszarach. Nadsyłajcie fotografie do naszego dodatku ilustrowanego. Rozpowszechniajcie bibliotekę „Żołnierza Polskiego“.

## List żołnierza ze Śląska Cieszyńskiego.

Szanowna Redakcjo!

List ten piszę z samej linii demarkacyjnej, gdzie teraz znajdujemy się z całym naszym pułkiem. Nudno tu i niewesoło. Roboty niema żadnej, to też chodzimy sobie po wsi i przypatrujemy się temu, co się wokoło nas dzieje. A jest się rzeczywiście na co patrzeć. Teraz na całym Śląsku ogromne poruszenie, bo wszyscy przygotowują się do plebiscytu. Szelmy Czesi chcą koniecznie, żeby ten plebiscyt wypadł na ich korzyść i dlatego namawiają cały naród, żeby za nimi głosował. Chodzą więc po wsiach rozmaite agitatory i okłamują poczciwych ludzi opowiadaniem, jakto u nich w Czechach dobrze, jakto rząd czeski opiekuje się każdym najdrobniejszym kmiotkiem, jakto mają pod dostatkiem wszelkiego jedzenia... Żeby zaś lud łatwiej uwierzył ich słowom, przywożą ze sobą

pełne wory rozmaitych wiktuałów, które sprzedają potem ludziom po bardzo niskiej cenie. Ludziska oczywiście kupują chętnie te towary, ale żeby tak bardzo wierzyli tym agitatorom, to nie powiem. Bo przecież wielu ludzi przyjeżdża z tamtej strony linii, z Czech i Moraw, a wszyscy prawie mówią, że tych produktów to tak dużo tylko na Śląsku, dalej zaś, w ich kraju to tak skąpo i chudo wszystkiego, że pozał się Boże. Widać Czesi umyślnie sprowadzają tutaj tę żywność, by zupełnie otumanic naszych ludzi i pozyskać dla siebie. Ale chłop i górnik Śląski nie taki głupi, jakby się zdawało. Mąkę i cukier bierze, ale w duchu podkpiwa sobie z Czechów i powiada: „Poczekajcie ptaszki, jak dajecie to biore, ale podczas plebiscytu zrobię swoje i będę głosował za Polską! Taki to już cwany i kuty na cztery rogi ten naród śląski. Są tu także rozmaite renegaty, co to, chociaż po polsku mówią, chcą głosować za Czechami. Mówią niby, że oni nie są żadnymi Polakami, jeno Ślązakami, a do Polski nie chcą się przyłączyć dla tego, bo ich tam czeka niewola i wynarodowienie. Z tymi to najtrudniej dojsć do ładu i wiele się człowiek namorduje, zanim wytłomaczy jednemu i drugiemu, że on przecie Polakiem, że Śląsk dawniej należał do Polski i dlatego teraz powinien być naszej Ojczyźnie przywrócony. Ale za to jak który taki Ślązak przejrzy i zrozumie, jak strasznie dotychczas błędził, staje się gorliwym Polakiem i sam potem innych namawia, żeby głosowali za Polską. Tak powoli nawracają się te renegaty i ja myślę, że jak przyjdzie co do czego, to wszyscy Polacy, jak jeden mąż, będą głosować za przyłączeniem do Polski. Bo przecie wszyscy rozumieją, że dobrze może być tylko między swoimi, a nie między jakimis tam Czechami, których mowy nawet człowiek zrozumieć nie może.

Jest tu na Śląsku także dosyć dużo Niemców, ale ci Niemcy to zupełnie inny naród i ani nawet

CONAN DOYLE.

8)

## Trzej Korespondenci.

Przekład z angielskiego.

— Teraz, Anerley, teraz! Pal w Araba! — krzyknął ktoś.

Złożył się do strzału i ujrzał brunatną, dziką twarz na drugim końcu lufy. Pociągnął za cyngiel, ale twarz stawała się większa i dziksza za każdym krokiem. Anerley szarpnął znów za cyngiel raz i drugi bez namysłu. Strzał rewolwerowy rozległ się przy łokciu — jeden, drugi — i Anerley ujrzał czerwoną plamę, występującą na brunatnej piersi Araba. Ale Arab szedł ciągle dalej.

— Strzelaj, osłe jakiś, strzelaj! — wrzasnął Scott.

Anerley znów pociągnął daremnie za cyngiel. Rozległy się jeszcze dwa strzały rewolwerowe i wielki Murzyn padł, podniósł się i padł powtórnie.

— Odwiedź kurek, warjacie! — krzyknął wście-

kły głos i w tej samej chwili Arab rzucił się naprzód, przeskoczył przez leżącego wielbłąda i stanął bosemi stopami na piersi Anerley'a.

Jak we śnie zdawało mu się, że stacza z kimś zaciętą walkę, potem miał uczucie, że nastąpił jakiś gwałtowny wybuch i szedł mu prosto w twarz i tak zakończyła się dla niego pierwsza akcja wojenna.

— Do widzenia, mój chłopcze. Nic ci nie będzie, tylko sobie wypocznij.

Był to głos Mortimera, a Anerley, jak przez mgłę, widział długą twarz z okularami i uczył ciężką dłoń na swoim ramieniu.

— Przykro opuszczać was. Bylebyśmy jeszcze zdążyli do rannego wydania.

Scott, mówiąc to, zapinał popregi.

— Dodamy w depeszy, że jesteście ranni, rodzina wasza będzie zatem wiedziała, dlaczego niema od was wiadomości. Gdyby nadjechał Reuter albo ci z dzienników wieczornych, nie opowiadajcie nic. Abbas będzie was doglądał, a my wrócimy jutro popołudniu. Bywajcie zdrowi!

Anerley słyszał to wszystko, ale nie miał tyle energii, żeby odpowiedzieć. Potem zaś, gdy przypa-

podobny do tych, co byli w roku zeszłym w Warszawie. Mówią, że ci wszyscy Niemcy na Śląsku byli przedtem Polakami i dopiero przez długie lata, jak się tak ciągle obracali między niemieckim narodem, nauczyli się gadać po niemiecku i tak zostali potem Niemcami. Ja myślę, że to musi być prawda, bo skądby naprzykład wzięły się te polskie nazwiska, jakie noszą tutejsze szwabskie rodziny. I sama natura ich mówi, że to przecież nie tacy prawdziwi Niemcy. Każdy Niemiec, to jak wiadomo, hardy i butny, a ten chudziaczek taki spokojny i potulny, a jaki pracowity, oho! Takiego pracowitego narodu to u nas w Polsce nie ma napewno. Jest tu jeden taki bogatszy chłop niemiecki, co się nazywa Sachs. Z tym Niemcem tośmy bardzo długo rozmawiali, bo byliśmy ogromnie ciekawi, jak też będą głosować Niemcy podczas plebiscytu. Otóż ten Sachs mówi, że wszyscy chłopci i górnicy z kopalń będą głosować za Polską, bo Polacy to sprawiedliwszy naród i nie taki dokuczliwy jak ci Czesi. Oj, bo też sprzykrzyły się górnikom te rządy Czechów w kopalniach. Niedosć, że człowiek ciągle musiał pracować jak wół, ale raz w raz znosił prześladowania i wymyślania od sztygarów i innych starszych w kopalni. Jak nam ten Sachs opowiadał i ci górnicy z Karwiny, co to u niego mieszkają, Czesi zabili podobno po tamtej stronie paru naszych górników. Rozjątrzyło to okropnie naród przeciw Czechom, ale że to przemoc, więc ludzie zęby ściskają i tylko jak zbawienia czekają plebiscytu, a wszyscy mają tę wiarę, że niedługo, a już będą należeć do Polski. Jedno tylko nie podoba się chłopom śląskim i górnikom w naszej Ojczyźnie, a mianowicie, że Polacy niby to mało pracowity naród, że urządzają tu rozmaite strejki i bezrobocia. „Ale niechno — przechwalają się — przyłączą nas do Polski, a my jak zaczniemy razem z tamtymi pracować, to nie tylko sprawimy, że strejki ustaną, ale także wszystko inne odmieni się w Polsce na lepsze“.

trywał się, jak dwa lśniące gniade kuce wraz z jeźdźcami w żółtych bluzach oddalały się wśród skał, powróciła mu nagle pamięć i uprzytomnił sobie, że omija go pierwsza w życiu wielka szansa dziennikarska. Bitwa była mała, ale pierwsza w ciągu wojny, a szeroka publiczność w kraju łaknęła nowin. Będzie je miał *Kurjer*, będą je miały *Wiadomości*, tylko *Gazeta* ani słowa. Ta myśl postawiła go na nogi, jakkolwiek musiał objąć ramieniem pień palmowy, żeby nie upaść od zawrotu głowy,

Wielki czarny człowiek leżał tam, gdzie upadł, olbrzymia pierś zasiana była ranami postrzałowemi, a każda rana miała obwódkę z much, Arab spoczywał, wyciągnięty o kilka jardów dalej, ręce miał splecione nad czemś okropnem, co było jego głową. Na nim leżała wpoprzek dubeltówka Anerley'a; jedna lufa była wystrzelona, u drugiej kurek pozostał napwół odwiedziony.

— Scott effendi zabił go waszą strzelbą — odezwał się głos jakiś.

Był to Abbas, mówiący po angielsku, służący Anerley'a.

Anerley jęknął wobec tej hańby. Stracił głowę do tego stopnia, że zapomniał odwieść kurek u strzelby;

Ale rozpisałem się zabardzo o tych Ślązakach, więc kończę i proszę o króciutką chociażby odpowiedź co Wy tam w Warszawie myślicie o Śląsku Cieszyńskim i kiedy właściwie nastąpi ten plebiscyt.

Cześć!

M. Z. J.

szeregowiec 2 kompanji I baonu, N. pułku.

## Żołnierze!

### Baczność przed szpiegami!

W trudzie i znoju wywalczyłeś sobie, żołnierzu polski, wolną Ojczyznę.

Jest ona wszakże solą w oku wrogów naszych, którzy czynią wszystko, aby Wolność tę zniszczyć, aby zdeptać znów ciężkim butem ziemię ojców twoich.

W tym celu wysłali oni do kraju naszego całą armję szpiegów, którzy na ciebie przedewszystkiem, żołnierzu polski, czyhają, chcą z ust ci wydrzeć tajemnice wojskowe i zdrając cię zrobić.

Dlatego też, żołnierzu polski, jak dziesięcioro przykazań Bożych, zapamiętaj sobie te

#### 10 przykazań żołnierskich:

1. O każdej porze i na każdym miejscu pamiętaj, że czyha na ciebie szpieg, nasłany przez wrogów na zgubę twoją i Ojczyzny!

2. Szpiega poznasz łatwo. Będzie on strzygł uszami, wtrąci się do twej rozmowy, będzie się wypytywał, nad tobą biadał, starał się wzbudzić w tobie nieufność do twoich przełożonych. Poznasz go nieraz po obcej wymowie, choć i w dobrej polskiej mowie będzie do ciebie przemawiał!

ale nie strach był tego powodem, tylko gorączkowe zajęcie, z jakim śledził bieg rzeczy. Podniósł rękę do głowy i uczył, że miał czoło owiązane mokrą chustką.

— Gdzie tamci dwaj Derwisze?

— Uciekli. Jeden jest postrzelony w rękę.

— A co mnie się stało?

— Effendi ma ranę w głowie. Effendi schwytał złego człowieka za rękę, a Scott Effendi go zabił. Twarz bardzo oparzona.

Anerley nagle odczuł silnie palenie skóry i silną woń spalonych włosów pod swemi nozdrzami. Podniósł rękę do włosów. Nie było ich. Czyżby i hrwi znikły? Nie mógł ich znaleźć. Głowa jego niewątpliwie była bardzo blisko głowy derwisza, gdy tarzali się na ziemi i to oparzenie było skutkiem wybuchu jego własnej broni. Mniejsza o to, zanim ujrzy znów ulicę Fileet, włosy mu odrosną. Ale rana jest może sprawą poważniejszą. Czy tak poważna, że nie pozwoli mu pojechać do biura telegraficznego w Sarrasie? Trzeba spróbować i przekonać się.

(C. d. n.)

3. Gdy takiego zatem spotkasz, będziesz wiedział, co z nim zrobić. Masz szpiega schwytać i oddać go w ręce najbliższego posterunku wojskowego lub policyjnego!

4. W tramwajach, pociągach, miejscach i lokalach publicznych nie rozmawiaj nigdy o sprawach wojskowych.

Pamiętaj, że tam to przedewszystkiem szpieg wraży uszu nadstawiał!

5. Nie pisz także o sprawach wojskowych w listach, zwłaszcza ty, żołnierzu, walczący na froncie. Pamiętaj, że list twój może się dostać w ręce szpiega, a on z wiadomości, które w dobrej wierze podajesz, zrobi użytek zdradziecki!

6. Pamiętaj zawsze i wszędzie, że jesteś stróżem tajemnicy wojskowej. Powierzyła ci ją Ojczyzna, nie wolno ci jej zdradzać, nawet przed bratem i przyjacielem. Szpieg czuwał!

7. Nie przystoi żołnierzowi polskiemu skarżyć się, biadać nad sobą w listach i rozmowach. Jest to rzecz babska, nie żołnierska! Los żołnierza jest twarady, ale dlatego zaszczytny. Ojczyzna nasza jest uboga, dźwiga się dopiero powoli z upadku, nie może więc jeszcze tak cię przyodziać i nakarmić jakby to — matka najlepsza — chciała. Trzeba wytrwać, żołnierska to służba!

Tymczasem skargi twe i biadania podślucha lub odczyta szpieg i skorzysta z nich!

8. Jeżeli brak ci czegoś, jeżeli coś ci dolega, poskarż się przed swoim oficerem, nigdy przed obcym człowiekiem! Oficer to twój opiekun, który uczyni wszystko, co tylko będzie mógł, aby złemu zaradzić. Człowiek obcy, choć występuje nieraz w owczej skórze twego obrońcy, to często szpieg, to wilk, który skrada się do owczarni!

9. Szpiegostwem trudnią się nie tylko mężczyźni. Wróg naśle na cię nieraz i gładką dziewczynę, która postara się zaskarbić twoje zaufanie, a będzie szpiegiem.

Strzeż się! Nie licuj z honorem żołnierskim mówić z dziewczętami o wojsku i jego sprawach!

10. Jesteś, żołnierzu polski, nie darmo obrońcą Ojczyzny. Każdy, kto godzi na Jej całość i niepodległość, to wróg twój i Ojczyzny, to gad, którego masz zdeptać.

A kto jest gadem najzdradliwszym? Szpieg.

**Żołnierze! Bacność przed szpiegami!**

Warszawa, w październiku 1919 r.

Ministerstwo Spraw Wojskowych.



## Lwia pokora.

Świat zawsze zginał kark i zgina wobec siły.  
Koza skacze na drzewo, które zbyt się nagnie:  
Bo, choć nam ewangelje tego nie głosiły,  
Kułak pono jest w życiu najlepsza ostoja.

\* \* \*

Lew pewien, za przykładem hrabi Lwa Tołstoja,  
Umyślił żyć do końca dni, jak ciche jagnię,  
Karmiące się nie mięsem, lecz zielskiem pustyni.  
Obwołać kazał dekret wszem: „Bracia jedyni!  
Zbrzydło mi już to grzeszne taplanie się w bagnie  
Występków i nadużyć względem bliźnich ciała.  
Syt będąc krwi przelewu, gwałtu i rozboju,  
Ślubuję odtąd czystość w jadłach i w napoju.  
Baran, wół, antylopa, czy koziół brodaty,  
Mogą tyć już bez lęku od dzisiejszej daty“.

Wlot się ta wieść po całym kraju rozleciała.  
Nikt na razie nie ufał lwu, ale powoli  
Rozzuchwiał się naród barani i woli.  
Cap, który przedtem kornie dygotał przed władzą,  
Biegł sprawdzić, jak te łapy drapieżne dziś gładzą,  
Zbliżył się i za pan-brat klepnął lwa po grzywie.  
A lew mu ani słówka nie rzekł obelżywie,  
Łań pół-trwożna, pół-czelna z mizdrzeniem się babiem,  
Podeszła i musnęła lwa sierćki jedwabiem.  
Lew zadrzał, jak męczennik pieczony na ruszcie,  
Lecz jej nie tknął. (Na lwa się za to nie obruszcie,  
Wy, którychby sprowadzić mogła na manowiec  
Ta łani, bo z was pewno nikt nie tołstojowiec  
I nie pragnie, jak lew ten, być ascety wzorem).  
Po łani przyszła krowa liźnąć go ozorem  
Nawet i taką mękę lwia pokora zniosła.  
Już się radował sercem lew z grzechu wybytem,  
Ale cóż?... Zepsuł sprawę czart w postaci osła,  
Który przylazł i chlasnął monarchę kopytem.  
(Drwić z władzy pobłażliwej to dla osłów eden).  
— Hola! — ryknął lew: — osle, kłapouchu jeden,  
Tak to obchodzisz święto, żem zgłagodził ryżę?  
Że was, kpów, trawojadów nikczemnych, nie gryzę?  
Zamiast cieszyć się z tego, to ty, psie zuchwały,  
Mnie, który ci, gudłaju, nic złego nie czynię,  
Śmiesz kopać?.....

Tu lew osła, rozszarpał w kawały.  
I znów truchlało bydło przed lwem po tym czynie.

Jan Lemański.

## KRONIKA.

**Położenie bojowe.** Na froncie litewsko-białoruskim, na odcinku Połocka i Bobrujska toczą się drobne walki, w czasie których wzięły wojska nasze stukilkudziesięciu jeńców i 8 kar. masz. Trwa silniejsza akcja wywiadowcza na odcinku Lepel-Kamień.

Na Wołyniu odparto atak bolszewicki na przedmieście Nowogrodu - Wołyńskiego.

**Głoszenie odrębności Galicji Wschodniej.** Kwestja galicyjska została rozstrzygnięta. Nadano Galicji Wschodniej szeroką autonomję. Polska będzie zarządzała tym krajem przez lat dwadzieścia pięć. Po tym okresie czasu Galicja wraz z Ligą

Narodów rozstrzygną o przyszłym losie kraju. Galicja będzie miała swój Sejm i swoje ministerjum. Władzę naczelną będzie sprawował gubernator polski. Minister galicyjski będzie rezydował w Warszawie, minister polski będzie rezydował we Lwowie. Deputowani Sejmu lwowskiego będą wysyłani do Sejmu Warszawskiego. Polsce zostaje przyznane prawo posługiwania się pulkami, złożonemi z rusinów, w razie wojny. Podczas pokoju pułków rusińskich nie będzie wolno dyslokować poza granice Galicji Wschodniej.

**Przysięga wojsk wielkopolskich.** Z okazji zjednoczenia wojsk polskich wczoraj o godz. 3-iej po południu w lokalu dowództwa frontu wielkopolskiego gen. piechoty Dowbor - Muśnicki wraz ze starszymi dowódcami formacji wyjskowych złożył ślubowanie według tekstu obowiązującego w całym wojsku polskiem. Rotę ślubowania odczytał ksiądz dziekan Prądyński, poczem obecni starsi dowódcy oddziałów frontowych i sztabowych złożyli swe podpisy. Dnia 29 b. m. rano złożył ślubowanie pozostali oficerowie sztabu i kompanja sztabowa. W najbliższym czasie będą zaprzysiężone wszystkie formacje wojsk wielkopolskich.

**Odnaczenie gen. Hallera.** Wczoraj po południu odbyło się wręczenie orderu Wielkiego Oficera Korony Włoskiej gen. Hallerowi. Wręczył ten order generałowi ambasador włoski p. Tomassini w obecności pułkownika Franchino i świty.

**Armja polska na Syberji chce wrócić do Polski.** 15.000 armja polska, walcząca w związku z armją Kołczaka na Syberji, zażądała przewiezienia do Ojczyzny.

**Obsadzenie obszarów plebiscytowych.** W odpowiedzi na zapytanie w Izbie gmin co do rozmieszczenia i siły wojsk koalicyjnych w obszarach plebiscytowych, angielski minister spraw zagranicznych Churchill oświadczył, co następuje: Gdańsk obsadzą dwa bataljony angielskie, jeden amerykański i jeden francuski, Klajpedę jeden bataljon angielski i jeden francuski, Olsztyn trzy bataljony angielskie i jeden amerykański, Kwidzyn jeden bataljon angielski, jeden włoski; Górny Śląsk trzy bataljony angielskie, 4 bataljony amerykańskie, 6 francuskich i 5 włoskich.

**Niemcy w Cieszyńskim.** Delegacja partji niemieckich w Cieszynie, w celach propagandy plebiscytowej rozlepiła afisze agitacyjne, w których propaguje hasło: „Śląsk dla Ślązaków“. Polegać to ma przedewszystkiem na zupełnej autonomji i niepodzielności Śląska, co znaczy, że Niemcy śląscy dążyć będą do przyłączenia w całości Śląska do Czech lub też do Polski.

**Zwalnianie jeńców Ślązaków.** Cieszyński delegat ministerstwa spraw zagranicznych otrzymał z Warszawy od ministra depeszę następującej treści: Załatwienie sprawy śląskich Niemców w niewoli włoskiej polecono poselstwu polskiemu w Rzymie natychmiast po otrzymaniu prośby zbiorowej od tych jeńców. Obecnie poselstwo w Rzymie zawiadamia, że wszyscy Ślązacy bez różnicy narodowości będą jaknajrychlej wysłani do kraju. Zgłaszać się oni mają według własnego uznania albo do transportów polskich w obozie Bontecio, albo do transportów czeskich w Busto Arzasio.

**Żałosny koniec wyprawy nadbałtyckiej.** Z Królewca donoszą, aż do ostatniej chwili oficerowie zapewniali, że rozkazy wycofania się, nadsyłane przez rząd berliński, miały na celu jedynie wprowadzenie w błąd ententy, w rzeczywistości zaś pragnął rząd dalszego prowadzenia kampanji w prowincjach nadbałtyckich. Sytuacja cofających się wojsk jest rozpaczliwa. Znaczna liczba ludzi umarła z głodu i zimna. Oddziały całe, zgłodniałe i trzęsące się z zimna, oderwane od armji głównej, kierują się ku Szawłom. Pierwszy transport, składający się z 600 chorych i rannych, przybył do Królewca. Likwidacja tego zbrodniczego przedsięwzięcia, które tak dobitnie charakteryzuje duch militarysty niemieckiego przybiera charakter prawdziwej katastrofy.

**Złagodzenie blokady Bałtyku.** Blokada morza Bałtyckiego została o tyle złagodzona, że pozwolono obecnie okrętom poniżej 100 ton odbywać kursy między portami niemieckimi na morzu Bałtyckim.

**Traktat Jugosławji.** Wczoraj popołudniu podpisali przedstawiciele Jugosławji 10 traktatów pokojowych z St. Germain i 20 traktatów zawartych między państwami sprzymierzonemi i zjednoczonemi a państwem serbsko-chorwacko-słoweńskim, dotyczących ochrony mniejszości narodowych. Przedstawiciele Jugosławji podpisali następnie szereg traktatów, pozostających w związku z podpisaniem traktatu pokojowego.

**Stosunki Włoch z Jugosławją.** Rząd włoski zakomunikował rządowi jugosławijskiemu, że będzie sumiennie przestrzegał wykonania decyzji konferencji pokojowej w Paryżu i sprzeciwi się każdej próbie wykonania ataku na Spljet (Spalato) ze strony D'Annunzia.

**Kandydatura ks. Ruprechta na prezydenta republiki.** Sfery katolickie rozważają na serio wysunięcie bawarskiego następcy tronu Ruprechta jako kandydata na prezydenta republiki.

**Lotnictwo prywatne w Anglii.** Departament awjacji cywilnej podaje, że w ciągu pierwszych 6 miesięcy jego istnienia przedsiębiorstwa przewozowe dokonały 21,000 lotów, przewiozły 52,000 podróżnych, przebyły 303,000 mil. Zdarzyło się 13 wypadków, w tym dwa wypadki śmierci. Z pomiędzy 52,000 pasażerów jeden tylko ucierpiał. Brytancja pierwsza zorganizowała regularną komunikację powietrzną.

**Akcja d'Annunzia.** Donoszą, że d'Annunzio, oraz ochotnicy z Rjeki mieli jakoby dokonać ataku na Tryjest. D'Annunzio miał zamiar stworzyć ośrodek propagandy wojskowej w Tryjeście. Szef gabinetu d'Annunzia komendant Giurati, który przybył w tych dniach do Rzymu upoważniony do prowadzenia rokowań z władzami włoskimi w sprawie Rjeki, powrócił do Rjeki. Misja jego spelzła na niczem.

**Rocznica wypędzenia Niemców z Łodzi.** Otrzymaliśmy informacje, że w uroczystościach rocznicy wypędzenia Niemców z Łodzi garnizon łódzki przyjmował jaknajczynniejszy udział; uroczystość miała przedewszystkiem charakter wojskowy: mia-nowicie w niedzielę 9 b. m. rano odbyła się msza polowa na placu Hallera, następnie zaś na ul. Piotrkowskiej defilada wszystkich miejscowych oddziałów wojskowych przed Dowódcą Okręgu Generalnego gen. Olszewskim.

**Wyrok śmierci.** Wyrokiem sądu Wojskowego Okręgu Generalnego Warszawskiego z 17-go października b. r. podporucznicy Norbert Saphir i Kazimierz Kostecki, przydzieleni do Szpitala Okręgowego we Lwowie, zostali skazani na karę śmierci za to, że będąc wydelegowani służbowo do Centralnej Składnicy Sanitarnej w Warszawie celem otrzymania środków leczniczych dla Szpitala Okręgowego we Lwowie, w dniu 15—21 sierpnia b. r. przywłaszczyli sobie w celach zysku część wydanych im środków leczniczych, stanowiących własność skarbu wojskowego, w łącznej wartości 6000 marek, któremi to czynami dopuścili się zbrodni z art. 1 ustęp a Ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. (Dz. praw Nr. 64 poz. 381). Podanie oskarżonych o rewizję wyroku Naczelny Sąd Wojskowy dnia 14 listopada b. r. odrzucił.

Wyrok został wykonany przez rozstrzelanie w Warszawie w dniu 19 listopada b. r. o godzinie 8-mej minut 30 rano.

**Pozdrowienia wszystkim byłym Legunom w II-iej Brygady** zasyłają za pośrednictwem „Żołnierza Polskiego“ sierżanci 2 pp. Bronisław Korab-Pabis, Jan Wroński, Józef Strzałkowski, Henryk Siciński.

**Rekord lichwy mieszkaniowej** osiągnęła budapeszteńska lekarka d-r Szarlotta Szecsi, która zażądała od pewnego majora 100.000 koron za meble, których kupno stanowiło nieodzowny warunek odnajęcia dwóch pokoiów. Major pozornie zgodził się na tę transakcję, dał nawet zadatek, ale jednocześnie zrobił doniesienie do policji. Lichwiarkę mieszkaniową skazano na 2 miesiące więzienia i 1000 kor. kary pieniężnej.

**Danina majątkowa w Czechach.** Według ogólnych obliczeń przyniosą w Czechach wszystkie nowe podatki, tudzież dodatki do starych podatków conajmniej 1050, a conajwyżej 1560 milionów koron. Nowe podatki odbijają się dopiero na przyszłorocznym budżecie. Deficyt państwowy będzie pokryty

przez daninę majątkową, którą uchwali Zgromadzenie Narodowe na najbliższym posiedzeniu. Danina majątkowa będzie wymierzana od wzrostu majątku począwszy od dnia 1 stycznia 1914 r. do 4 marca 1919 r.

Paweł Kopyciak z Brodów Dużych poszukuje brata Konstantego Kopyciaka, który przed siedmiu miesiącami był w obozie ćwiczebnym w Przemyślu, w 1-ym baonie, 4-ym obiekcie, 2-ej kompanji. Od tego czasu nie daje znać o sobie.

Grzybowski Stefana z 27 p. p. plut. telefonicznego poszukuje Lefelmanowa z Częstochowy.

## Wydawnictwo „Żołnierza Polskiego“

Redakcja „Żołnierza Polskiego“ przystępuje do popularnego wydawnictwa, przeznaczonego dla naszych żołnierzy na froncie.

Dotychczas wyszły z druku następujące książeczki:

Wacław Sieroszewski — „Wskazania żołnierskie“

Kajetan Stefanowicz — „O koniu“

dr. Sławoj-Składkowski — „Szanej zdrowie“

Kornel Makuszyński — „Piosenki Żołnierskie“

Wincenty Rzymowski — „O miłości Ojczyzny“

W przygotowaniu książeczki: Kadena-Bandrowskiego — „Ppułkownik Lis - Kula“  
Marjana Dąbrowskiego — „Tadeusz Wyrwa-Furgalski, mjr. 5 p. p. Leg. Pol.“, Władysława Umińskiego — „Co się dzieje na niebie“, Jana Lemańskiego — „Bajki“, Kpt. Adama Koca — „Oficer a żołnierz“, Przemysława Mączewskiego — „Śladami ojców“, Kpt. Jerzego Bleszyńskiego — „Trud Żołnierski“, Edwarda Maliszewskiego — „Z dziejów

Pomorza Polskiego“, i „Zwięzły opis województwa Pomorskiego“, A. Łuty — „Żołnierz Polski w pieśni ludowej“, (zbiór piosenek), kpt. Różyckiego — „Piechur“, i innych wybitnych pisarzy polskich.

Cena zeszytu 1 Mk.

Zamówienia przyjmuje Administracja „Żołnierza Polskiego“ Wierzbowa Nr. 9.

Wydawnictwo „Żołnierza Polskiego“ znaleźć się powinno w ręku każdego szeregowca, w każdej bibliotece polowej, w każdej kompanji, baterji, w każdym szwadronie i w każdej gospodzie żołnierskiej.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

(Na listy niepodpisane redakcja nie odpowiada).

**St. żoł. Kruk.** Ponieważ Wasz rocznik (1900) jest poborowym, więc odroczenia dla ukończenia gimnazjum otrzymać nie możecie.

**Żołnierze 26 p. p.** Sprawa o której piszecie nadaje się do szerszego omówienia, jednak możemy to uczynić jedynie, gdy otrzymamy list podpisany nazwiskiem. Zaufania Waszego nie zawieziemy.

**N. R. z 26 p. p.** Radzimy zwrócić się do sekretarjatu Uniwersytetu Warszawskiego.

**H. Hedwówna.** Należy zwrócić się do Czerwonego Krzyża, Warszawa Pałac Staszycy Nowy-Świat.

**J. Krasuski,** Dopóki nie zostanie uruchomiony urząd potowey, można jedynie przesłać wiadomość drogą ogłoszenia w pismach.

**„Maszynista“** Rozkaz, normujący kwestję przez Was poruszoną, nie istnieje. Listy na przyszłość podpisujcie pełnym nazwiskiem.

**Mejcherowicz 22 p. p. i żołnierz 30 p. p.** Niemożliwa korespondencja prywatna z terytorjum Denikina.

## WIEDZA TECHNICZNA

Miesięcznik ilustrowany wojsk technicznych wychodzi w połowie każdego miesiąca w Poznaniu, ul. Działyńskich 7, pod redakcją pułk. J. Skoryny, ppor. W. Hulewicza i ppor. P. Kraczkiewicza. Nakład inspektoratu wojsk technicznych w Poznaniu, Prenumerata kwartalna 11 marek, roczna 40 marek; zeszyt pojedynczy 4 marki.

SKŁAD GŁÓWNY: w Warszawie E. WENDE i S-ka,, w Poznaniu M. NIEMIERKIEWICZ.

## Pismo wychodzi w każdą Środę i Sobotę.

Prenumerata miesięczna 2 mk., za przesyłkę pocztową dolicza się 30 fen. Cena numeru 25 fen, Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracja pisma oraz wszelkie biura dzienników, trafik i Dowództwa wojskowe w Polsce. Cena ogłoszeń: za wiersz petitowy lub jego miejsce mk. 1.80. Za stronicę mk. 230.

Pismo redaguje komitet redakcyjny. Adres redakcji i administracji: Warszawa — Wierzbowa Nr. 9, II p.

Drukarnia „Żołnierza Polskiego“, Długa 50.